

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu zł. 4.80

Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.80
Za granicą zł. 9.—

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz, milimetr. (5 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Obrady Rady naczelnej Z. L. N. w Poznaniu.

Poznań, 29 czerwca. (zo). Obrady Zarządu głównego, Rady Naczelnej Z. L. N. w Poznaniu, toczyły się przez poniedziałek i wtorek.

Komisja zmiany Konstytucji.

W poniedziałek Zarząd główny obradował nad sprawami organizacyjnymi, oraz nad sprawą zmiany konstytucji i w tej ostatniej sprawie wyłonił specjalną komisję, składającą się z sen. Bartoszewicza, pos. Batora, prof. Perettiakowicza, prof. Zdzistawa Próchnickiego, pos. Wierczaka, prof. Winiarskiego i pos. Zwierzyńskiego.

Komisja ta opracowała szereg wniosków dla przedłożenia ich Radzie naczelnej.

Rada Naczelna.

Posiedzenie Rady naczelnej rozpoczęło się w lokalu ZLN. o godz. 10 rano pod przewodnictwem prezesa pos. Głabińskiego.

Prez. Głabiński przedłożył sprawozdanie z działalności klubu parlamentarnego w ciągu ostatnich 4 miesięcy, t. zn. za okres od lutowego Zjazdu Rady naczelnej.

Następnie zabrał głos Roman Dmowski, wygłosił krótkie przemówienie, w którym wskazał na zmianę warunków, w jakich obecnie żyjemy i konieczność dostosowania do nich form organizacyjnych ZLN.

W dalszym ciągu obrad sekretarz generalny pos. Wierczak złożył sprawozdanie Zarządu głównego.

Udział delegatów, którzy zjechali do Poznania, nawet z najdalszych województw wschodnich, był bardzo liczny. Lwów reprezentowali dr. Kordys, prof. Próchnicki i dr. Opieński.

Po sprawozdaniach rozwinęła się dyskusja, która trwała do wieczora. Zabierali w niej głos m. in. prezydent m. Łodzi p. Cymarski, dr. Opieński (Lwów), ks. Szopieniec (Chrzanów), pos. Kucharski Władysław, p. Bolechnek (Tarnopol), p. Kwiatkowski (Wejherów), pos. Zamorski, Ilski, sen. ks. Prądzyński, prezes Centr. Tow. roln. Wasowicz Hipolit, p. Roźniowski (Sosnowiec) sen. Jabłonowski, pos. Bator, p. Flach, pos. Staniszkis, Dobrzański, Załuska i prez. Głabiński.

Rezolucje.

W rezultacie tej dyskusji uchwalono rezolucję tej treści:

Rada Naczelna Z. L. N. stwierdza, że zamach stanu godzi w podstawy moralne, prawne, polityczne i gospodarcze Rzpltej w chwili największego wysiłku o ostateczne opanowanie przesilenia finansowego, ekonomicznego i ustalania zdrowych i mocnych fundamentów życia państwowego i rozwoju jego sił twórczych. Rada naczelna stwierdza, że skutkiem zamachu stanu jest przekreślenie pracy, któ-

(Telefonem od naszego korespondenta.)

ra była już na ubożeniu i wnieście w życie państwa rozstroju moralnego i zamętu politycznego, wtrącenie Państwa z powrotem w stan nierównowagi i nieobliczalności, oraz rządów tymczasowych, a co gorsza rozpetanie elementów, zmierzających wyraźnie do rozsadzenia Państwa naszego od wewnątrz przez rewolucję społeczną, a często stojących na usługach naszych wrogów zewnętrznych.

Rada naczelna składa hołd poległym w obronie praworządności i wy-

raża zaufanie tym, którzy w dniach przewrotu spełnili swój obowiązek na stanowiskach czy to wojskowych, czy to cywilnych i zwraca się do żywiołów patriotycznych z wezwaniem gorącym, a stanowczym do skupienia wszystkich sił czynnych i uciecia ich w karby sprawnej organizacji ku obronie Rzpltej przed komunizmem i anarchią, tudzież ku zapewnieniu myśli narodowej i społecznemu ładowi stałemu w Państwie panowania

Aprobata stanowiska Klubu parlamentarnego.

Następnie Rada naczelna przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie klubu parlamentarnego. W dyskusji z różnych stron zwracano się z zapytaniami, jakie jest stanowisko ZLN wobec rządu i jaki jest program rządu, zwłaszcza wobec mniejszości narod. i w zakresie polityki zagranicznej.

W odpowiedzi stwierdzono, że cele i zamiary rządu nie są jeszcze znane, gdyż rząd nie stanął z programem przed Sejmem, wobec tego czujność obywateli jest bardzo wskazana.

Następnie wezwano klub parlamentarny do ponownej interwencji w sprawie generałów aresztowanych za wypadki majowe i w sprawie rugów zasłużonych urzędników, dokonanych przez obecny rząd z motywów politycznych.

Dalej zatwierdzono stanowisko klubu parlamentarnego, łączące zmiany konstytucji ze sprawą ordynacji wyborczej i polecono klubowi wytrwanie na tem stanowisku.

Zmiana Konstytucji.

Centralnym punktem obrad była sprawa zmiany konstytucji i dyskusja nad wnioskami, przygotowanymi przez wyłonioną poprzedniego dnia komisję. Przewodniła myślą w obradach była tendencja przywrócenia równowagi pomiędzy rządem, a reprezentacją narodową, oraz przywrócenie zaufania

kraju do praworządności, jako ostoi wewnętrznego spokoju. Uchwalono szereg zmian do projektu ustawy o zmianie konstytucji, zgłoszonego przez ZLN., m. in. postanowiono domagać się wprowadzenia do Senatu wryliśców, reprezentantów szkół wyższych i kościoła.

Wybory do Zarządu Głównego.

Ostatnim punktem obrad było dokonanie wyborów do Zarządu Głównego. Wybrani zostali:

Pp. Berezowski Zygmunt, Chelmoński Adam, Chrystowski Ignacy (Kaliszkie), Gerlicz, Ilski Konrad, Kawecki Józef, Kucharski Władysław, Lebedziński Witold, Marweg Jan (Poznań), Matłosz J. (Kraków), Markowski Jan, ks. Matus (Tarnopol), ks. Nowakowski Marceł, ks. sen. Prądzyński (Poznańskie), Panek Kaz. (Bydgoszcz), Popow-

ski Henryk (Piotrków), Puzynianka Irene, Raczkowski Feliks (Wilno), Rozwadowski Jan (Lwów), Roziniewski J. (Sosnowiec), Sacha Stefan (Toruń), Sołtyśiak Fr. (Toruń), Staniszkis Witold, Szturmowski Piotr, Świrski Władysław (Lwów), Trajdos Mieczysław, Wasowicz Hipolit, Wierczak Kaz., Załuska Jan, Zdziechowski Jerzy.

Jak wiadomo oprócz tego w skład Zarządu Głównego wchodzi z urzędu prezes klubu parlamentarnego, a więc

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 177 dołączyliśmy czek P. K. O. Zaznaczamy, że o ile do 10 lipca nie otrzymamy prenumeraty za lipiec już z dnem 11-go lipca wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym. Osobnych przypomnień nie wysyłamy.

Prenumerata miesięczna z przes. poczt. lub dostawa do domu wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i Tygodniowym dodatkiem powieściowym wynosi zł. 4-80.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacić tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego“.

pos. Głabiński, oraz dyrektor biura Z. L. N. Mester Jan.

Wielkopolska przeciw odwołaniu Bnińskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Poznań, 29 czerwca. (G) Wiadomość o tem, że rząd ma zamiar odwołać wojewodę poznańskiego p. Bnińskiego, wywołała w Wielkopolsce wielkie wzburzenie. Argumenty, jakoby p. Bniński nie posiadał za sobą poparcia społeczeństwa, są zupełnie fałszywe. Nastrój nieprzychylny dla tego zamierzonego kroku rządu wyraża się w masowych depe szach skierowanych z Wielkopolski do prezesa Rady min., protestujących przeciw za miarzeniom rządu w tej sprawie.

Z DNIA.

PRZECIW WYDALANIU ROBOTNIKÓW POLSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca. (G) „Ekspres Por.“ dowiaduje się, że rząd polski polecił wczoraj posłowi Olszewskiemu w Berlinie złożyć na ręce rządu niemieckiego energiczny protest przeciw wydalaniu robotników polskich z Niemiec. O ile protest ten nie odniesie skutku, rząd polski przystąpi natychmiast do zastosowania środków odwetowych.

Protest ten pozostaje w związku z uchwałą Reichstagu, wzywającą rząd do wydalania polskich robotników rolnych. Uchwała Reichstagu zapadła na wniosek socjalistów i niemiecko-narodowców.

WIZYTY W SULEJÓWKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca (G) „Kurier Poranny“ podaje, że w ostatnią niedzielę marszałka Piłsudskiego odwiedził w Sulejówku b. premier i minister spraw zagran. p. Skrzyński.

Przez marsz. Piłsudskiego przyjęty został w Sulejówku — jak podaje tenże dziennik — ks. Radziwiłł z Nieświeża.

LETNIE MUNDURY OFICERSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca (G) „Kurier Poranny“ podaje, że minister spraw wojskowych zatwierdził przedłożone mu wzory mundurów oficerskich na czas letni. Noszenie tego munduru będzie doświadczeniem, nie będzie jednak przymusowe. Mundur ten stanowi kurtka strzelecka, która wzorowana będzie na kurtce „Strzelca“, noszona następnie w legionach.

SAMOLOTY W DRODZE DO POLSKI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca (G) Jak donoszą z Wiednia, od kilku dni wylądowują na tutejszym lotnisku aeroplany wojskowe, zamówione we Francji przez rząd polski, które w drodze do Polski zatrzymują się w Wiedniu.

Program ministra reform rolnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca (G.) Minister reform rolnych W. Staniewicz wygłosił wczoraj na konferencji prasowej w Wilnie przemówienie następującej treści: Przemówienie swoje pragnąłbym rozpocząć od stwierdzenia, iż nie mam zamiaru rozpocząć swej działalności jako minister reform rolnych od dalekoidących obietnic co do wykonania reformy rolnej. Uważam jednak demokratyzację naszych stosunków rolniczych za zagadnienie pierwszorzędnej doniosłości, i to zarówno ze względów politycznych, jak i społecznych i gospodarczych, z następujących powodów:

1) demokratyzacja ustroju rolnego przywiąże naprawdę do Państwa Polskiego szerokie rzesze włościańskie, zwłaszcza na kresach;

2) pod względem społecznym demokratyzacja i istotna naprawa ustroju rolnego Polski usuną te zromniałe podstawy, które posiada dzisiaj, w niektórych zwłaszcza częściach naszego kraju, agitacja komunistyczna;

3) wreszcie, ze względów gospodarczych, a to z powodu poniżenia drobnych gospodarstw włościańskich w większej części Państwa, a przede wszystkim na wschodzie.

Reforma rolna winna stać się naprawdę problemem, do którego realnego rozwiązania dążyć należy, i przestać być tylko demagogicznym hasłem wyborczym. Głębokie przeświadczenie o konieczności i gorące pragnienie reformy rolnej winno u każdego, co istotnie do realizacji jej dąży, wywołać przeświadczenie, że będzie to możliwe jedynie przy sprzyjających dla rolnictwa zwłaszcza drobnego, warunkach gospodarczych.

Troską moją największą jako ministra reform będzie dążenie do zapewnienia rolnictwu, zwłaszcza drobnemu, opłacalności pracy i kapitału. Bez zapewnienia tych ostatnich uważam za prowadzenie reformy rolnej w drodze ewolucyjnej, a więc wywłaszczenie ziemi z odpowiednim odszkodowaniem, za niemożliwe.

Jeżeli chodzi o moje najbliższe zamierzenia, to chciałbym wysunąć na czoło prac ministerstwa sprawę komasacji, bez której nie widzę możliwości prawdziwej naprawy naszej struktury agrarnej. Ze sprawą tą ściśle wiążą się sprawy upełnomocnienia gospodarstw karłowatych i małorolnych. Łączy się z tem sprawa kredytu i pomocy Banku Rolnego tym właśnie najsłabszym rolnikom, którzy ziemi najbardziej potrzebują, a którzy przy parcelacji prywatnej przeważnie jej dostać nie mogą.

Ażeby ułatwić komasację, zamierzam w dniach najbliższych w Małopolsce i na ziemiach wschodnich znieść zupełnie wysokie opłaty komasacyjne.

Nie potrzebuję dodawać, że łącznie z komasacją winny być przeprowadzone inne prace regulacyjne, a w pierwszym rzędzie likwidacja serwitutów i melioracja nieużytków. Poza tem będę dążył możliwie do uproszczenia zawitych przepisów wykonawczych.

Parcelacja prywatna, oczywiście racjonalnie wykonywana, nie powinna być hamowana, gdyż na niej została oparta cała ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r., traktując przymusowy wykup tylko jako sankcję karną wobec opornych właścicieli ziemskich. Przy parcelacji prywatnej powstają jednak pewne trudne i drażliwe zagadnienia, a mianowicie: sprawa urzędzenia pozabawionej pracy skutkiem parcelacji służby folwarcznej, ze względów społecznych i gospodarczych (obecne bezrobocie i zastój w przemyśle). Ludzie ci powinni być nadzieleni ziemią.

Przy parcelacji na ziemiach wschodnich winni być uwzględnieni ochotnicy z pośród ludności miejscowej, którzy w latach 1918 do 1920 poszli do wojska, tworząc w dywizjach litewsko-białoruskich całe prawie pułki. Ich, pomimo, że oddawna została kwalifikowana przez władze woj-

skowe jako kandydaci na osadników, dotąd ziemi nie otrzymała.

Dalej mówił p. minister o konieczności przewłaszczenia osadników i to zarówno cywilnych, jak i wojskowych i w sprawie odszkodowania za majątki, przejęte na własność Państwa na mocy ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r., u regulowania stosunku władania we wsiach itd.

— Aby Bank Rolny, mógł sprostać ciążącym na nim odpowiedzialnym za daniem, winien ulec gruntownej reorganizacji. Zastanawiam się nad tem obecnie, czy nie należy zwrócić się do

Międzynarodowego Instytutu Rolniczego, z prośbą o pomoc w reorganizacji Banku, tembardziej, iż przyszłość Banku widzę w zainteresowaniu zagranicy w emitowanych przez listach zastawnych. Pod tym względem pokładam dużo nadziei na pomoc prof. Kemmerera.

Na zakończenie chciałbym stwierdzić, że wbrew temu, co się powszechnie mówi, personel ministerstwa reform rolnych i Urzędów Ziemskich w swej znakomitej większości składa się z uczciwych i oddanych pracy ludzi.

Obniżenie stopy procentowej.

Warszawa, 29 czerwca. (PAT.) Dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że powołując się na art. 2. ustawy o lichwie pieniężnej, w najbliższych dniach wydane zostanie rozporządzenie ministra skarbu normujące wymawianie i pobieranie najwyższych korzyści przez instytucje kredytowe na 18 proc. w stosunku rocznym. Jednocześnie Bank Polski zmierza zniżyć oficjalną stopę procentową od dyskonta z 12 proc. na 10 proc. w stosunku rocznym. Poza tem banki państwowe mają zniżyć wszystkie stawki procentowe, zarówno od operacji aktywnych jak i pasywnych. Bank Gospodarstwa Krajowego obniży stawkę od operacji aktywnych z 18 pr.

na 14 proc. rocznie, stosując niższe stawki od 9 proc. do 12 proc., przy kredytach o charakterze ulgowym. Oprocentowanie wkładów zostanie obniżone na 8 do 10 proc. rocznie, zależnie od charakteru wkładu. Bank Rolny udzielający kredytów z funduszy państwowych na specjalne cele rolnictwa, obniży oprocentowanie z 15 na 12 proc. i z 10 na 9 proc., zależnie od charakteru kredytu. Również i Poczta Kasa Oszczędności obniży stawki procentowe na maximum 14 proc. i niżej, jak również oprocentowanie wkładów w obrocie czekowym na 7 proc.

Wszystkie powyższe zarządzenia mają wejść w życie z dniem 1 lipca br.

Programowe oświadczenie rządu Brianda.

Paryż, 29 czerwca (PAT.) Na posiedzeniu Rady ministrów Briand odczytał oświadczenie rządowe, którego tekst Rada całkowicie zatwierdziła.

Paryż, 29 czerwca (PAT.) Aprobowane dziś przez Radę ministrów oświadczenie rządowe podkreśla, iż skład gabinetu wskazuje na to, że rząd wobec powagi zagadnień finansowych i konieczności ich rozwiązania usuwa na drugi plan kwestie polityczne i spodziewa się, iż parlament w drodze współdziałania zapewni mu niezbędną stałość.

Wszystkie interesy, zarówno wielkie jak i małe, muszą być traktowane solidarnie. Powodzenie jest zapewnione, jeżeli zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz kraju widocznym będzie, że istnienie nowego rządu nie jest zagrożone.

Szczęśliwe zakończenie operacji w Maroku i Syrii, wprowadzając pewne odciążenie w sytuacji finansowej, zapewni równowagę budżetu, a stanowcze dążenie do oszczędności pozwała się spodziewać, że nie będziemy zmuszeni domagać się nowych wysiłków od płatników, przeciwnie, obniżymy stopę ogólnego podatku od dochodów oraz opłaty od przelewu walorów ruchomych i zabezpieczymy oszczędności.

Równowaga budżetu i uporządkowanie skarbowości byłoby niczem, gdybyśmy się nie zabrali energicznie do uzdrowienia pieniądza. Przy rozwiązywaniu istniejących obecnie trudności rząd nie proponuje nic takiego, co by pociągało najmniejsze choćby uchybienie zobowiązaniom państwa, które uważa za święte. Rząd jest zdecydowany przystąpić do stabilizacji pieniądza, gdy należy zatrzymać spadek franka. Przeciwwstawienie się temu skutkowi zapewni rząd w postaci służnej wymagalności (convertibilité)

oraz przywróci bezpieczeństwo transakcji i umów. Rząd stawia temu wszystkiemu czoło przy współdziałaniu Banku emisyjnego, którego niezależność będzie zachowana i którego kredyt winien być oddzielony od kredytu państwa.

Rząd poszukiwać będzie współdziałania na rynku międzynarodowym, nie dopuszczając jednak do naruszenia całkowitej suwerenności państwa.

Dalej rząd umożliwi Izbie wypowiedzenie się w poważnej sprawie uregulowania długów międzysojuszniczych. W konsekwencji prowadzić więc będzie niezbędne rokowania tak, aby całość zagadnień mogła być wkrótce przedstawiona Izdom, aby te w pewnej chwili nie były zmuszone do ratyfikowania układu z jednym wierzycielem, nie znając obciążenia, jakie nakładałyby na skarb konwencie z innymi wierzycielami.

Pomyślny stan kraju winien opierać się koniecznie na wzmożonej produkcji i zmniejszonej konsumpcji. Do tego to podwójnego celu rząd dążyć będzie, unikając środków ostatecznych lub pospiesznych.

Na zewnątrz rząd prowadzić będzie nadal politykę pokoju i równowagi, zacieśnienia węzłów łączących Francję z przyjaciółmi i sojusznikami oraz rozszerzy sieć układów politycznych i gospodarczych, jak również konwencji arbitrażowych, zgodnie z duchem Ligi Narodów.

Wewnątrz rząd domagać się będzie uchwalenia systemu głosowania według okręgów. Godzina opozycji przeciw doktrynom minęła. Obecnie trzeba działać, i to prędko. Rząd zwróci się do parlamentu o przyznanie mu w tym kierunku pełnomocnictw i środków działania.

Zakończenie obrad W. Rady faszystów.

Rzym, 29 czerwca. (PAT.) Stefani. Na ostatnim posiedzeniu sesji czerwcowej wielka Rada faszystowska przyjęła na propozycję Mussoliniego porządek dzienny, w którym stwierdza z uzasadnioną dumą, iż dyskusja nad ustawą o związkach zawodowych wy-

kazała całkowitą zgodność i ducha szczerzego współdziałania u wszystkich przywódców organizacji co stanowi gwarancję, że nowa wielka reforma, na którą zwrócone są oczy całego świata, zostanie uwieńczona powodzeniem. W ten sposób faszystom miał być

dzie niezaprzeczoną zasługę, iż dokonano rozwiązania jednego z najgłośniejszych i najbardziej uciążliwych zagadnień współczesnej cywilizacji.

W zakończeniu posiedzenia Rada faszystowska przesłała wszystkim czarnym koszulom pozdrowienie.

REZOLUCJE RADY NACZ. CHRZ. - NAROD.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 czerwca (G.) W uzupełnieniu depeszy o uchwałach stronnictwa Ch. - N. (nie Ch. - D. — jak wczoraj przez pomyłkę wydrukowano) podajemy dalsze punkty tych uchwał. Rada nacz. Ch. - N. stwierdza m. in., że trzeźwa ocena obecnego stanu rzeczy wskazuje, iż przewrót dokonany w Polsce w maju br. zachwiał jednolitością i karnością w wojsku, wniósł zamęt w pojęciu szerokiej masy ludności o prawie i bezprawiu, powiększył niebezpieczeństwo dażeń rewolucyjnych i zaszkoślił wobec świata dzieło ustalenia się Polski, jako państwa praworządnego i pracującego w spokoju. Dla czynników rozważnych, dbałych przede wszystkim o twórczy rozwój kraju, świadomość tych zwiększonych niebezpieczeństw jest tem silniejszą pobudką do działania w kierunku uspokojenia stosunków w państwie i powstrzymania dalszego ustroju.

Dalej rezolucje stwierdzają, że życie Polski współczesnej wciągnięte jest w wielkie prądy i przemiany współczesnego życia Europy, których wyrazem są następujące zjawiska:

1) Światowy ruch rewolucyjny, opierający się głównie o bolszewizm rosyjski;

2) Przebudowa na gruncie międzynarodowym układu sił Europy, ustalonego po wojnie w traktacie wersalskim;

3) Zwrot ku nowym, na doświadczeniach opartym przejściom gospodarczo - społecznym;

4) Ustalenie nowych podstaw prawidłowego działania ustrojów państwowych.

W Polsce istnieją wszystkie te czynniki, a przede wszystkim istnieją w wysokim stopniu niedomagania we wszystkich tych kierunkach, co też wskazuje właściwą drogę naprawy.

Dalsze ustępy, stanowiące rozwinięcie powyższych tez, podaliśmy we wczorajszej depeszy.

WINA RIEDLA

Radjofon.

KONCERTY RADJOFONOWE NA WIELKISZYCH STACYJACH

Środa, 30 czerwca.

Warszawa (480) g. 18.30: Uroczysta Akademia w Szkole Podchorążych z okazji zamknięcia Wystawy Radiowej w Warszawie; godz. 20.30: Wyjątki z opery „Traviatta” Verdiego.

Frankfurt (470) g. 17.30: Zmierzch Bogów, R. Wagnera.

Praga (368) g. 20: Koncert orkiestry radiowej.

Rzym (425) g. 20.10: Wyjątki z operetki „Księżniczka dolarów”.

Wiedeń (531) g. 20.10: Popularny koncert kapeli Gangibergera.

Budapeszt (560) g. 20.30: Kwartety smyczkowe.

Najlepszym kondensatorem jest kondensator Förga o frekwencji wzrastającej proporcjonalnie, najlepszym kondensatorem blokowym kondensator Dubilier-Telefunken, najlepsza słuchawka słuchawka Neufeldt-Kuhnke, najlepsza cewka cewka płaska bezpojemnościowa, a najlepszym aparatem aparat złożony z tych części.

Wszystkie te części można otrzymać w firmie „KINOFOT”

Polacy na Dalekim Wschodzie.

Kolonja polska na Sachalinie.

Kolonja polska na Sachalinie, licząca 373 osób, przeżywa w obecnej dobie ciężkie chwile. Ze zmianą władzy na tej wyspie — życie mieszkańców zmieniło się zarówno pod względem społecznym, jak i materialnym. Dekret państwowy o odłączeniu cerkwi od państwa został wykonany, wobec czego jedyny kościół polski został zabrany na własność państwa.

Równocześnie władze sowieckie skonfiskowały Dom polski zbudowany przy kościele dla polskiej szkoły. Fundusz szkolny w wysokości 230 jen kazano oddać do skarbu państwowego. Na podstawie obowiązujących przepisów korzystając ze świątyni może grupa wyznania nie mniejsza od 20 osób i w tym celu musi zawrzeć odpowiednią umowę z miejscową władzą. Zebrała się już taka grupa polska i podpisała kontrakt z rządem sowieckim. Na podstawie tej umowy ludność polska korzysta z kościoła bezpłatnie i na czas nieograniczony otrzymała w tej mierze koncesję.

Domu, zbudowanego na szkołę władza sowiecka nie oddała, nie zwróciła również i zabranych pieniędzy funduszu szkolnego. Polskiej szkoły wobec tego niema obecnie na Sachalinie, wobec czego dotychczasowy nauczyciel Mroczkowski wyjechał na południowy kraniec wyspy. W ten sposób tak waż na placówka polska została zniszczona, dzieci polskie nie uczą się, zamknięte też zostały wieczorne kursa, na które uczęszczali dorośli.

W bieżącym roku ksiądz polski nie przyjeżdżał na Sachalin, gdyż biskup Śliwowski, zamieszkały we Władywostoku nie mógł nikogo przysłać, gdyż w całej jego diecezji pracuje tylko jeden ksiądz. Władza sowiecka pozostawia zupełną wolność i swobodę religijnego wyznania. Na utrzymanie polskiego kościoła niema żadnych środków, albowiem stosunki wśród rodzin polskich, osiadłych na Sachalinie znacznie ostatnio pogorszyły się.

Kulturalne życie na Sachalinie wśród Polaków poczyna zanikać. Dawniej więcej pamiętano o wyspie, przysyłano wiele książek z Ameryki i z Europy. Jedyna czytelnia mieści się obecnie w domku stróża przy kościele. — Czasopisma i książki można tam posy-

APOLLO dziś 2 serie naraz: Obraz awanturzystwo-senzacyjny wytwórni „Gaumont” p. t. **PRECZ Z MASKĄ (W siódlach kobiety)** Sensacyjna powieść Louis Feuillade’a p. t. **SIEROTKA z PARYŻA.** W gł. roli 7-letnia BUBUL i 15-letni B. POYEN jako detektyw. 5467

łać pod adresem: SSSR, Via Władiwostok, Sahalin, Port Aleksandrowsk, Roman Catholic Church.

Pamiętajmy o rodakach naszych, których los rzucił na wyspę Dalekiego Wschodu.

Nowa książka Kotarbińskiego.

(Józef Kotarbiński, „Ze świata uludy”. Z portretem autora. Nakład Gebethnera i Wolffa).

Ostatnią książkę Kotarbińskiego pisali dwaj ludzie: aktor i literat. Potroszę i teatrolog, ale raczej literat. Przyczem, o dziwo! aktor tak się w jedno stopił z literatem, że jeden drugiemu nie wadzi, jeden bez drugiego nie potrafiłby żyć.

„Jako autor-odtwórca” — pisze Kotarbiński na wstępie — zawsze zazdrościłem, bez zawiści, tym twórcom całkowitym, którzy mogą uwiecznić w słowie plody swej fantazji”.

Bez zawiści! Częściej aktorzy odczuwają zawiść w stosunku do tych „twórców całkowitych”, ale im nie zazdroszą, przyjmując, że zazdrość, tak jak ją Kotarbiński tutaj rozumie, jest synonimem podziwu. Toteż stanowisko Kotarbińskiego zasłużonego i szanowanego nestora sceny polskiej, zniewala nas swą szlachetną pokorą.

Szkice o „świecie uludy” niewiele, zdaje się, wniosą do nowoczesnych teorii estetycznych. Prawdopodobnie bezpretensjonalny autor sam nie żywi zbyt wielkich w tym kierunku ambicji. Natomiast ciekawia one, jako dokument już dziś poniekąd historyczny: można się z nich dowiedzieć, jak ustosunkował się do teatru i do sztuki w ogóle kulturalny aktor starszej daty. A doprawdy, ustosunkowywał się trzeźwo i rozumnie.

Różnica zasadnicza między aktorem współczesnym leży w tem, że Kotarbiński np. wiedział dobrze, czego chce (co zresztą wobec chaosu w współczesnej twórczości teatralnej artystom dzisiejszym wcale nie przynosi ujmę). Następnie Kotarbiński nie uznaje supremacji aktora nad autorem, a uwzględnia ją tylko tam, gdzie postać w dramacie jest tak bogato w rysy psychiczne uposażona, że można ją interpretować roz-

mać (Hamlet), Zresztą idzie Kotarbiński za Hagemannem, który żąda, by aktor podporządkował się autorowi niemal bez reszty.

Kotarbiński traktuje swój zawód poważnie, ceni go i kocha z pasją, ale nie odnosi się doń z nadętym nieszczerym patosem. Śmieje się z wszystkich uroczystych deklamacyj o tragizmie aktorskiego powołania, z tych ciemnowych koron, które aktorowi nagwałt nasadza się na głowę. Owszem w zawodzie scenicznym jak w każdym innym, trzeba mieć szereg przykrości; jednakowoż, wedle Kotarbińskiego, jest on zgoła „wdzięczny i miły” i aktor nie ma powodu do ubolewań nad swoją nieszczęsną dolą. Tych, którzy to robią radby autor monografii o Wyspiańskim odesłać do innych mniej ciemnych fachów.

Osobny zaś rozdział poświęca Kotarbiński „tragedji autorów dramatycznych”, przypominając dzieje kariery pisarskiej Fredry, Baluckiego, Kozłowskiego...

I tutaj znów ujmuję nas spokojny, rozumny ton tej książki, pisanej przecież przez aktora! Warto wczytać się w jej styl wytrawny, i beznamietny, w każdą jej myśl, nieraz błędną, może dziś już niekiedy anachronistyczną, ale zawsze sumiennie odważoną i znać, że pilnie i głęboko przesondowaną i kontrolowaną na długo przedtem, zanim się ukształtowała ostatecznie na kartach tych oto pięknych szkiców nacechowanych subtelnym zrozumieniem sprawy teatru i wielką tolerancją wobec cudzych w tej kwestji poglądów. Dzięki tej tolerancji nie zwalczą Kotarbiński teatru powojennego i nie zaprzecza mu racji istnienia. Człowiek, który przez lat kilkadziesiąt pracował — i z jakim umiłowaniem pracował!

— na deskach sceny, który przeżył już tyle prądów, i kierunków artystycznych, śledzi z zainteresowaniem, z sympatją młody (może odrodzeniowy?) ruch teatralny. Ze śledzi go także z krytycyzmem, — tylko przyklasnąć mu należy. Np. bardzo słusznie nie godzi się Kotarbiński z bezwzględnym potępieniem realizmu; albo z modną rosyjską teorią „przeżywania” roli przez aktora, metodą, która sprawia, iż aktorzy grają dla siebie, a publiczność nie widzi nawet, o co im chodzi.

Światłość umysłu Kotarbińskiego wynika nie tylko z jego przyrodzonej inteligencji; jest ona również dziełem rozległego wykształcenia. Czytelnik nie może wyjść z podziwu, skąd ten słynny z pracowitości artysta i dyrektor teatru, żyjący ustawicznie między kulisami na scenie, w zgiełkowej kancelarii dyrektorskiej, skąd i kiedy znalazł czas na nabycie tak obszernej i rozległej wiedzy. Nawet zakochany w aktorach Makuszyński przyznał raz, że jego ulubieńcy nie bardzo lubią pracować, zwłaszcza poza zaleciami zawodom. Ogrom wiadomości Kotarbińskiego, dokładna znajomość literatury, estetyki historii, zadaje kłopot temu twierdzeniu. Wystarczy przeczytać szkic o Szekspirze i Tolstoju, o malarstwie w teatrze, o sztuce aktorskiej, zawarte w „Świecie uludy”, a westchnie my nabożnie: „Oby się tacy Kotarbińscy na kamieniu rodzili”...

Książka niniejsza cenna jest z tego jeszcze względu, że mieści w sobie obfity i ciekawy materiał pamiętnikarski i anegdotyczny. Bo jakżby się dobry aktor mógł obejść bez dobrych anegdot?

Jan Zahradnik.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

MUSISZ BYĆ MOJĄ!

stałą zwolenniczką po wypróbowaniu i pakietu ekstraktu owocowego **EXPRESS-AGRUMINA** do wyrobu likierów w różnych smakach. Generalna Reprezentacja w Polsce n. 4283 **TYTANY, Lwów, Rzeźnicka 1. 6.**

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI z kopalni „ROBUR” koncernu

w Katowicach poleca hurtownie i detailicznie reprezentację spółka **SILESIANA** węgla z ograniczoną porcją. **Lwów, Legionów 1, II. p.** Telef. 698, 17-54, 18-31, 20-50, 40-91. Własny plac Węglowy Dworzec Czerniewiecki. n. 4387

Poklesie dni majowych.

L

Do źródła.

Wypadki warszawskie spadły na nas poprostu jak grom i tak wszystkich oszołomały, że w pierwszej chwili wiadomości podawane przez dzienniki i nadzwyczajne wydania przyjmowało się więcej ze zdumieniem niepowinności, niż z przerażeniem.

I chociaż potem nadeszły już wyczerpujące relacje, komunikaty rządowe i urzędowe, choć powoli w jakieś kształty realne zaczął się przyoblekać ten wymyślny i nieprawdopodobny, zdawałoby się, obraz przejść majowych, sumienie nasze i ta chęć dotarcia do istoty źródła przewrotu, pragnienie przekonania się jak to było właściwie, kierowały niejednego do stolicy. Jeśli słusznym jest powiedzenie w stosunku do poznania źródła twórczości danego poety, że:

„Wer den Dichter will verstehen
„Muss nach Dichters Lande gehen

to i w tym wypadku, naturalnie mitatis mutandis, da się zastosować ta niezmuszona, przebojem często idąca chęć dziennikarska, która popchnęła mnie do ogniska tej krwawej „twórczości” warszawskiej, gdzie z dynów i pożarów krwi bratniej miało się wyłonić nowe życie państwowe...

Kiedyś, w przyszłości, pióro historyka ujmie te wypadki, naświetli je

spokojnie i wykaże ich skutki — naszym zadaniem dzisiaj jest — w możliwie najbardziej obiektywny sposób — po zapoznaniu się na miejscu z pewnymi szczegółami, podać kilka najbardziej charakterystycznych momentów, dotychczas jeszcze źródłowo niewyżytkanych. Impresje te, rzecz naturalna, są jeszcze chwytane i pisane „na gorąco”, a więc nie mogą one rościć sobie pretensyj do jakiegokolwiek syntezy majowego przewrotu.

Wkońcu zaznaczyć należy, iż, naturalnie, muszą być pewne niedomówienia; pewnych nazwisk, choć iżby najbardziej bohaterskich drukować nie można; pewne fakty muszą być przemilczane... Wszak rana jest jeszcze zbyt świeża... zbyt bolesna... i jątrzyć jej nie należy...

Polski „Aerolot” wziął sobie za zadanie skracanie przestrzeni: oto w pięknym czerwcowy poranek odlatujemy o godzinie ósmej i pół ze Lwowa, by w mieście dwie godziny potem znaleźć się na lotnisku Mokotowskim w Warszawie! Nic więc dziwnego, że ten przyspieszony sposób podróżowania znajduje coraz liczniejszych zwolenników, rozumiejących dobrze znaczenie maksymy „time is money” i że miejsce w samolocie trzeba zamawiać na parę dni naprzód.

Równy i pewnie płynnie obrzynani ptak srebrzysto-biały w przestworzu błękitnym i złotem. Za filipuciami domkami Lublina rozlewa się niebieska wsregra Wisły, gęsto usiana niezlicz-

ni i łachami piaszczystemi. Za biegiem rzek płynie w powietrzu i oto ukazują się pierwsze osiedla Warszawy. Aeroplan obniża lot: na Wisłę widać już lupinki statków, oto drobne mrowki samochodów i ludzi, oto mosty: Kierbedzia i Poniatowskiego, tak bardzo nam pamiętne — jeszcze chwila — i oto ptak nasz jak gołąb zmęczony miękko opuszcza się na lotnisku.

Dziennikarski mój obowiązek wywiadu rozpoczynam na miejscu, od lotniska. Wszakże zacięta i ciężka walka trwała tu trzy dni. Oto tedy, tą ulicą Topolową, przeszły na pomoc Belwederowi pułki poznańskie... Oto w tem miejscu zatoczono działa... Oto na te hangary skierowano gwałtowny ogień karabinów maszynowych... I teraz jeszcze przeświecała ściany dziurami, a kilkanaście samolotów zostało poważnie uszkodzonych. A gdy urzędnicy Aerolotu przyszli rankiem w dzień przewrotu iak zwykle do swej pracy, musieli tu przez te krwawe dni pozostać, bo walka toczyła się bez przerwy. A jednak bohaterscy lotnicy wśród gradów kul i pocisków dosładali swych srebrnych ptaków i rozlatywali się po całym kraju, roznosząc wieści i rozkazy. Dopiero w piątek, tak, dopiero po jeszcze nie wyjaśnionem zdobyciu lotniska, żaden ptak nie uleciał, nie przyniósł tak upragnionych istotnych wiadomości...

Lotnisko parokrotnie przechodziło z rąk do rąk; spadają dwa strą-

czone samoloty, szmaragdowy piękny kobierzec rozległego błonia gęsto zalegała trupa i ranni, których nikt podnieść nie może, ani przyjąć im z pomocą, bo lotnisko zewsząd otoczono, bo kule i pociski biją z wszystkich stron. Mówią mi tu o smutnej roli, jaką odegrali „cywile” zaopatrzeni w nierozważnie rozdawaną broń. Strzelali oni niewiadomo poco i gdzie. Ot, tak sobie, z nicochy, że sie karabinów dorwali. I ta właśnie broń bezmyślnie (czy też umyślnie?) rozdana, okazała się najbardziej niszczycielską i morderczą, stwierdzonym bowiem dziś już jest faktem, że największej ofiar z obu stron mają na sumieniu ciż właśnie „cywile”.

Dziś, w miesiąc po krwawych bojach, zarząd lotniska doprowadził zupełnie już prawie do porządku teren i budynki, samoloty polatano i żegluga powietrzna odbywa się pewnie i bezpiecznie, jak przedtem.

Jak przedtem warczą potężne motory srebrnych ptaków, rozlatujących się codziennie na wszystkie strony, jak przedtem powierzała im ulice swe życie podróży — może trochę smutniejsi? — może trochę więcej zaniepokojony wzrok bujna zieleni kobierca traw kwitnących... i może tylko o piekle walk brzoźnych i jękach rannych ginących bez pomocy, dźwięczy w porannem słońcu pieśń skowronka, taka mała szara grudka pierza wzbijającego się ku wyżynom...

Janina Łada Walicka.

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Poszukiwanie „elektryczne”
złóż węgla, ropy i kruszców.

(Elektryczność w badaniach geologicznych. — Usunięcie ryzyka wierceń. — Tow. „Elbof”. — Twórcza moc techniki).

Badania dotyczące energii elektrycznej, ściśle stwierdzenia dobrego lub złego przewodnictwa prądów elektrycznych, dalej sposobu rozchodzenia się fal elektrycznych w głębi ziemi po przez rozmaite warstwy skalne kruszczowe, węglowe itp. utorowały drogę do odkrywania poszukiwanych skarbów podziemia, nowymi metodami, stosowanymi na powierzchni ziemi.

Zmiany pól elektrycznych w głębi ziemi, mogą być stwierdzane aparatami. Znadne wytrwałe doświadczenia wydały znakomity plon naukowy i praktyczny dla górnictwa. Przeprowadzono najpierw badania zmian napięcia prądów na obszarach znanych, których głębie były poznane przez istniejące kopalnie węgla, kruszców, pokładów soli, gipsu, kałnitu itp. Wielkości oporów jakie stawiają te warstwy prądom elektrycznym, zmieniają kierunki fal a zmiany te wykazywa pomysłowe aparaty elektromiernicze.

Zapomocą tych aparatów może górnik, inżynier górniczy z całkowitą pewnością oznaczyć położenie podziemne żył kruszczowych, i nie tylko rodzaje kruszców, lecz i miąższość pokładów węgla, soli, przerwy i przerzuty warstw, a więc te najważniejsze dane, które geologia stwierdza licznymi kosztownymi wierceniami często na chybił, trafił!

Poszukiwaniem skarbów podziemnych zajmuje się już od lat sześciu Towarzystwo „Elbof” (skrót nazwy: Elektrische Bodenforschung) i jak to głoszają sprawozdania i opisy wielkich spółek górniczych Westfalji i zachodnich kopalni, towarzystwo to odkryło nowe złoża węglowe, które na podstawie danych z obserwacji aparatami są już eksploatowane.

Podobnie wykryto i żyły kruszczowe, określając i obfitość jak i grubość pokładów.

Z kruszców podlegały badaniom wszelkie rodzaje ołowiu, miedzi, cynku, cyny, kobaltu, niklu, srebra, złota, arsenu, siarki, krzemu itp.

Poszukiwano ropy naftowej specjalnie w Niemczech północnych z doskonałym rezultatem, jak to stwierdziły wydajności szybów zakładanych wedle wskazówek Towarzystwa i jak podają sprawozdania ropa naftowa przeciwstawia wysoki opór prądom elektrycznym i te wymijają pokłady ropne, stwierdzenie więc pokładów takich, jest bardzo wyraźne.

Elektryczne „przeszukiwanie podziemia” odbywa się systematycznie i nie wymaga trudów. Oto, jeśli górnik lub geolog przewiduje iż na danej przestrzeni podziemia, kryją się cenne materiały górnicze, przeprowadza badanie.

Cały obszar przeszukuje się na kwadratowe kilometry, aby stwierdzić od razu „rozległość pokładów”. Badania takie idą szybko, przesłedzenie głębi na obszarze kln. kwadr. trwa około tygodnia i jest stosunkowo nie drogie. Wyniki takiej elektrycznej ekspertyzy, są następnie odpowiednio zestawiane na cały obszar, ocenia się wartość rezultatów i ostatecznie jeszcze poddaje się do orzeczeniu geologów.

Elektryczne poszukiwania żywo zajęły świat górniczy nie tylko w Niemczech i Austrii, lecz wzbudziły ruch na tem polu w Czechosłowacji i Jugosławii, a górnicy i geolodzy zaprosili miarodajnych badaczy i ekspertów Tow. „Elbof” do swych krajów.

Tam odbywać się mają właśnie „badania obszarów” zapowiadających pokłady ropy naftowej i węgla.

Rząd Meksyku i Kanady zwrócił się również o przeprowadzenie elektrycznych poszukiwań podziemnych, a prace te finansuje grupa wielkich „banków amerykańskich”.

Podobność i sfery górnicze Francji pragną dla rozwiązania aktualnych

kwestji górniczych, tak w kraju jak i w koloniach (Algier, Marokko) zawrzeć układy z Tow. Elbof.

Metoda i aparaty są patentowane lecz dostępne dla wszystkich krajów.

„Nowa rabdomancja” (poszukiwanie skarbów ziemi) stwierdzająca aparatami niewidzialne zmiany napięć (tak zw. w fizyce „potencjałów elektrycznych”) rzuca światło i na objawy tak zwanej „różdżki czarodziejskiej”.

Różdżkarz z swemi widelkami w dłoni „jest aparatem” żywym, reagującym na zmiany „potencjałów elektrycznych” w danym polu.

Widelki skracające się nad pewnym obszarem są jak gdyby „wskazówką aparatu” fizjologicznego rabdomanty, wrażliwego na zmiany promieniowania idącego z głębi skorupy ziemi.

W jaki sposób oddziaływała zmienność promieniowania, spowodowana wodą w głębi lub innymi złożami, na ustrój fizjologiczny automatyzm nerwo-mięśniowy, iż dłonie bezwiednie skracają widelki, to jest sprawa na razie oficjalnie niewyjaśniona.

W zaprzęgu liberalnej demokracji.

Bodaj że najbardziej nieznośnym i męczącym następstwem zamachu majowego, to niesamowity zamęt w opinii publicznej, rozgardiasz pojęciowy. Jaki zapamiętał w umysłach odzwierciedlający się na płaszczyźnie polityczno - parlamentarnej w takim oto określeniu nastrojów, jakie obserwowano na pierwszym poprzemysłowym posiedzeniu Sejmu: „przyjaciele nie mogą się poznać, wrogowie nie mogą się odróżnić”.

Z. Wasilewski usiłuje w ostatniej „Myśli Narodowej” odsłonić istotne przyczyny tego chaosu pojęciowego i duchowego, przyczem — jak to zawsze zwykł czynić — próbuje dotrzeć do korzeni rozstroju. Twierdzi więc, że obecny rozstrój duchowy w Polsce stąd pochodzi, że rozbito sferę inteligencji przy pomocy masonerii. Ona to oddawna ogłupiała tę inteligencję, która obecnie podziwiała swych mistrzów na świeczniku, z jak małym poczuciem odpowiedzialności biorą się do steru państwa.

Błędy, które nasza inteligencja popełnia w kształceniu myśli społecznej, polegają głównie na hodowaniu poglądu, że życie rozpada się niejako na 2 światy: a) polityki (rząd, sejm, partja) i b) bytu uprzywilejowanego. Podstawą tego podziału na państwo i niepaństwo, jest antagonizm jednostki i państwa. Państwo kępuje, jednostka się broni albo dąży do oparowania swemu w państwie. Jest to pogląd liberalny wsteczny, wulgarny, przynoszący hańbę 20 stuleciu. Sprzeczny jest z elementarnym poczuciem życia organicznego, które nie ma w założeniu dążeń samobójczych.

Życie jest syntezą. Suwerenem i państwa i jednostki jest naród, żywy organizm psychiczny. Niema tu żadnej przeciwstawności z jednostką, bo ta jest czemś tylko przez naród, przez jego życie w formach społecznych. Niema sprzeczności między narodem (jednostką zbiorową) a państwem, bo to państwo jest narzędziem fizycznym narodu, wytworzonym przez naród dla jego celów. Czy ktoś tego chce, czy nie chce, naród polski bierze odpowiedzialność za państwo polski i on, nie kto inny, je tworzy. Komu ten „nacjonalizm” wydaje się zdroźny, ten stawia zagadnienie bynajmniej nie rozwoju życia, lecz zagadnienie istnienia Polski. Polska albo będzie państwem narodowym, rządzone przez Polaków, albo przejdzie do muzeum etnograficznego.

Żeby tę elementarną prawdę zagłębić, trzeba było zabić naukę o narodzie, a powtórnie zniszczyć duszę narodu moralnie, aby nawet nie miał zdrowego czucia instynktem, gdzie ta prawda leży. Obie rzeczy robi masoneria wśród inteligencji i przez radykalizm socjalny w masach ludowych.

Byłby istotnie czas, by wobec zdumiewających odkryć i jasnych stwierdzeń badań elektrotechnicznych, dziedzina fizjologiczna „wrażliwości organizmu ludzkiego na promienie niewidzialne” nie była oddana na wyłączną własność „nauk tajemnych” i nieoficjalnych eksperymentów medjumistycznych.

Wiedza i technika stwarza w wynalazku „elektrycznego poszukiwania skarbów” niedostępnych dla wzroku w głębinach ziemi, niejako zmysł sztuczny ściśle określony, prawidłowo funkcjonujący. I oto obok tego ukazuje się właściwość takiego szóstego zmysłu w odmienny sposób w samym organizmie żywego człowieka... rabdomanty.

Jaką jest istota działania na zmysł sztuczny, to objaśnia wiedza hipotezą promieni elektrycznych, lecz jaka jest istota działania na organizm ludzki?

Odpowiedź: „nie wiemy!... lecz pragniemy i szukamy poznania”.

I to dążenie do poznania posiada moc twórczą!

Inż. Edmund Libański.

cudzym zaprzęgu — i o to właśnie idzie masonerii, chodzącej w zaprzęgu żydowskim. Co jest siła zestroju w cudzym zaprzęgu? Cudza wola narodowa, oparta na poczuciu bezwzględnej racji stanu, haniebnej, zabobnej Swojej, twórczej, życiodajnej wahamy się hołdować, bo... aż to jest nacjonalizm!

Tak jest, to jest nacjonalizm. Wymniśny wreszcie pojąć, że to, co w niewoli było patriotycznym, uczuciowym, teraz, jako wola, musi opierać się na rozumieniu praw życia narodowego, które tworzymy i to rozumienie nazywa się nacjonalizmem, jako podstawa patriotyzmu czynnego.

Święto wołyńskiej
młodzieży szkolnej.

(Od naszego korespondenta).

Łuck, 25 czerwca.

W dniach 18, 19 i 20 bm. młodzież szkół wołyńskich obchodziła doroczne swe święto. W dniach tych zjechało do Łucka około 1000 młodzieży szkół średnich, zawodowych i powszechnych z całego Wołynia. Staraniem wojewódzkiego komitetu wychowania fizycznego a zwłaszcza prezesa tegoż p. kuratora Sikory i kuratorium szkolnego odbyły się w wymienionym terminie zawody sportowe, turniej chórów i orkiestr i otwarto wystawę prac szkolnych.

Zawody sportowe odbywały się na boisku 24 pp. Program składał się z trójbojów, czworbojów i pięciobojów wojskowo-sportowych. Zwycięzcom rozdali nagrody p. wojewoda A. Dębski i p. kurator Sikora. Nagrodę przechodnią w postaci pięknej buławy zdobyła drużyna żeńska z Kowla, drużyna łucka zdobyła nagrodę w postaci złotego żetonu a ostrogska dwie fanfary. Postawa zawodników i zawodniczek w ogólnej liczbie około 600 — dobra. Wykonanie ćwiczeń i sama organizacja zawodów przedstawiała się nader dodatnio.

W dniu 19 bm. w miejskim teatrze odbył się koncert chórów i orkiestr szkolnych. Kolejno śpiewały chóry z Łucka, Krzemieńca, Kowla, Zdobuowa Ostroga, Równego i Dubna. Produkcją się orkiestry gimnazjów z Krzemieńca, Kowla i Łucka. Staranne wykonanie poszczególnych punktów programu świadczyło o wyteżonej pracy nauczycieli muzyki.

W dniu 20 bm. po uroczystej mszy św. w miejscowej katedrze i defiladzie karnych oddziałów młodzieży, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy szkolnej, poprzedzone pięknym przemówieniem p. kuratora Sikory. W otwarciu wystawy wzięli udział reprezentanci władz państwowych z p. wojewodą A. Dębskim, wizytatorka Min. O. W. R. p. Chołmiewska, delegaci miasta, stowarzyszeń polskich, p. senator Siciński z Warszawy oraz liczna publiczność. Ekspozycja umieszczono w 20 salach gimnazjum i szkoły powszechnej na zamku Lubarta. Na wystawie celują wyroby stolarskie, hafciarskie, koszykarskie, hatikowe. Zainteresowanie wystawą, która jeszcze trwa, jest duże — frekwencja zwiedzających nader liczna. Młodzież wołyńska pod dzielnym kierownictwem swych wychowawców przy małych środkach materialnych dała dowód energii, pomysłowości, talentu.

Święto wołyńskiej młodzieży szkolnej osiągnęło piękny swój cel. Społeczeństwo upewniło się, że przyszłe jego pokolenie dziś już wyrabia się na dobrych synów Ojczyzny.

Organizacja święta młodzieży pod każdym względem była b. dobrą. Wszędzie panował ład i porządek. Strona organizacyjna spoczywała w energicznych rękach p. wizytatora Fleszyńskiego, oraz pp. referentów kuratorium Świ szcowskiego (zawody), Żurawskiego (wystawa), inspektorów szkółnych Bel towskiego, Chomińskiego, Składnika i wszystkich kierowników szkół w Łucku.

Jnr.

WIERSZEM.

O jenerale Malczewskim.

Nie wiedzieli o nim rodacy,
Za co go oderwali od pracy
Jeneralskiej;
Nie wiedzieli o nim sąsiedzi
Za co siedzi.

Bronił prawa, — dziś prawo go żwawo
Drepczy niesława.

Bronił rządu polskiego, — rząd za to
Usadowił go całkiem spokojnie
Za krata.

A co Polska,
A co zagranica na to?

Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 30. czerwca 1926.

TEATR WIELKI.

Środa, 30 bm. „Dama Kamelljowa“, Gość, występ Marii Przybylko-Potockiej.
Czwartek, 1 lipca „Dama Kamelljowa“, Gość, występ Marii Przybylko-Potockiej

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 30 bm. „Orłow“,
Czwartek, 1 lipca Występy Teatru iluzjonistycznego Alfreda Uleriniego.

TEATR MAŁY.

Środa o 7:30 „Żywy trup“. Przedostatni gość, występ Al. Moissiego.
Czwartek o 7:30 „Żywy trup“. Nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Al. Moissiego.

— Towarzystwo Przelacół Sztuk Pięknych, (w lokalu przy ul. Dzieduszyckich, Gmach Muzeum Przemysł) Wystawa fotografii artystycznej.

W Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch. od dnia 20 bm. Wystawa V. Holmanna, „Plastyki“ z Poznania, K. Sichulskiego i ogólna.

Oszczędna gospodyni używa tylko mydła „Lew“ wyrobu fabryki „TLEN“.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy następny arkusz powieści „Na wyżynach“.

— Z Teatru Małego, Aleksander Moissi z powodu nadzwyczajnego powodzenia dał się uprosić na dwa jeszcze występy, tj. w środę i czwartek, w które to dni pożegna się z uwielbianą go publicznością lwowską. Błoczki niżkowe będą ważne.

— Opłaty za abonament telefonów lwowskich. Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie (ul. Wałowa 9) komunikuje, że przyjmuje należności za abonament telefonów codziennie w godzinach kasowych, tj. od 8.30 do 1 w południe. 4906

— Męskie i odrębne żeńskie kursa seminarjalne (prywatne seminarium). Wpisy na I, II, i III rok przyjmuje się od g. 5—7 w Szkole Ewangelickiej, ul. Kochanowskiego. 5469

— Dziś, we środę, o godz. 9 rano w katedrze nabożeństwo żałobne w drugą rocznicę śmierci śp. dra Franciszka Stefczyka.

— Delegacja wystawy budowlanej we Lwowie o składzie: prezydent Lwowa Neumann, wiceprezydent Izby handlowej Rucker, prezes architekt Opolski, prezes sekcji organizacyjnej dyrektor Zardecki, dyrektor Targów Wschodnich Puchalski, na audjencji u Prezydenta Rzeczypospolitej uzyskała Jego protektorat nad wystawą oraz obietnicę przyjazdu otwarcia wystawy. Ta sama delegacja była przyjęta przez premiera Bartla oraz ministra Broniewskiego, którzy obiecali udzielić wystawie nadal idącego poparcia.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że we czwartek d. 1. lipca odbędzie się wycieczka do Browa-

rów Lwowskiego akc. Tow. — Zbiórka przy przystanku tramwaju nr. 3, koło kościoła św. Anny o godz. 3 popoł.

— Nowa „gwiazda“ na pepesowskim firmamencie Czesław Oraczewski, były „ksiądz“ — chlubiący się „że już chodzi w cywilnym ubraniu“, który niedawno powiększył kadry „moralnie odrodzonej P. P. S.“, zjechał do Lwowa na trzy gościnne występy. — Podczas poprzednich swych przyjazdów do naszego miasta z amerykańskim zacięciem reklamował swą osobę, nachodząc redakcje i zarzucając je swymi reklamami. — Zarzucił i tym razem stołem świstków ulice — reklamując się w nich w sposób prawdziwie niesmaczny. Dlatego też na jego pierwszy wykład na temat: „dlaczego przestałem być księdzem“ zesłała się oryginalna publiczność w postaci żydowskich obywateli z trzeciej dzielnicy, z nadzwyczajnym zadowoleniem oklaskujących tak miłe przez audytorjum tego pokroju słuchane wywoły byłego księdza, „co przed każdym wykładem się modli“. Na drugim wykładzie, oblicząc niezbyt liczny audytorjum zmieniło się nieco. obok szajgoców bowiem przybył Bryl z brylistami, poseł Hausner, trochę gawiedzi niedzielnej, przed którą mówca pełen poży i sztucznego patosu rozrzucał swe poglądy na sytuację w Polsce, zresztą skądinąd dobrze znane. Wykłady te urządził jakies przygodne konsorcjum, które narzeka, że do nich dopłaca. W ostatnim czasie „Głos Narodu“ w Nr. 130 omawiając wywiad Oraczewskiego z żydowskim „Nowym Przeglądem“ na temat jego bytności w Ameryce i nawiązania przez niego kontaktu z rabinami, pisze dosłownie: „Konkretnie kontakt ten wyglądał w ten sposób że jeden z rabinów amerykańskich został przez Oraczewskiego naciągnięty na 1500

dolarów. Po za zaś fałszowaniem czeków i niepłacaniem rachunków Oraczewski ma na sumieniu także i przemytnictwo. Jak wynika bowiem z raportu konsula generalnego w Nowym Jorku i odpowiedzi Ministerstwa Spr. zewn. w Warszawie — ujawniono w kufach Oraczewskiego, zawierających rzekomo książki — duży zapas wódek“.

— Dzień wczorajszy, poświęcony św. Piotrowi i Pawłowi, rozpoczął już sezon właściwej kanikuly. Z jej nastaniem wyludniły się i opustoszały ulice, mnóstwo bowiem większych i mniejszych „pociągów“ lwowskich wygrzewa się po jaremczańskich, jaimnieńskich czy mikulczyńskich wzgórkach, pije truskawieckie „zosie“ czy „naftusie“ lub depce zakopańskie deptaki. To też i popularna w pewnych sferach „dwunastówka“ wskazywała wczoraj mocno przerażone fale, fluktuujące leniwie najkrótszą drogą do swego domowego brzegu. Poranek parny zapowiadał wprawdzie deszcz, którego strugi jednakowoż przez cały dzień nie ukazując się — nie spłoszyły swiątecznej publiczności z podmiejskich ogrodów. Kiedyś w Polsce mówiono, że gdy obaj ci Święci nie płaczą w swój dzień, to najbliższy tydzień rozpływa się w słońcu. — przysłowie bowiem głosiło: „Jeśli Piotr święty z świętym Pawłem płaczą, — to ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą“ a inne, pełne prognostyki przysłów w tym dniu mówi: „jak kwitnie bób, to największy głód, a jak mak, to nie tak“. Zobaczymy...

— Z kroniki kradzieży. Alfred Rarkos, przybyły onegdaj z Rumunii, oskarżony w komisariacie policyjnym swych towarzyszy Ferdynanda Sarwczyna i Alfreda Etza, przybyłych w jego towarzystwie z Rumunii, o kradzież portfela, zawie-

rającego 200 zł., paszport zagraniczny i rozmaite osobiste papiery. — O systematycznych kradzieżach w swej fabryce grzebieni doniósł Maurycy Mehr twierdząc, że wysokość poniesionej skutkiem tych kradzieży straty wynosi 20,000 zł. (?) — Aresztowany został robotnik Alojzy Gokand za kradzież dwóch par uprząży na konie — wartości 400 zł. — Aresztowano Antoniego Lipińskiego, który jednemu z mwalidów sprzedawał znaczniejszą ilość tytoniu i papierosów podejrzanego pochodzenia.

— Dwa włamania. Dwóch nieznanymi osobnikami usiłowało wczorajszej nocy włamać się do restauracji Natana Judenberga przy ul. Kleparowskiej l. 17. Włamywacze rozerwali rolę żelazną, na widok jednak zbliżającego się posterunkowego zbiegli w kierunku Góry Stracenia. — Do mieszkania Mariana Pinkasa, kelnera, przy ul. Sykstuskiej 51, włamał się wczoraj złodziej i skradł browninę.

— Sezonowa rubryka. Michał Potocki, majster szewski, zamieszkały przy ulicy Sieniawskiej 11, doniósł policji, że syn jego Eugeniusz, liczący 14 lat, uczeń szóstej klasy szkoły powszecznej, zbiegł z domu rodzicielskiego w nieznanym kierunku.

— Napad nożowca. Policja aresztowała wczoraj Antoniego Kiczme, który wyrównując brutalnie jakieś bliżej nieznane porachunki z Janiną Czerkawska, zranił ją nożem w chwili, gdy wchodziła do sklepu przy ul. Na Błonie 12, poczem zbiegł i ukrywa się przed policją.

— Zamach samobójczy. Targneta sie na życie w dniu wczorajszym Anna Bicz, zamieszkała przy ul. Panieńskiej 36 i w tym zamiarze wypila znaczną ilość amoniaku. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. Pówód nieznany.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Zawody pływackie na „Switezi“.

Drugi i trzeci dzień zawodów pływackich, urządzanych przez sekcję pływacką Pogoni i Hasmonei, nie stracił swej wartości znowu tylko dzięki udziałowi zawodników Jutrzenki. Krakowianie obsadzali prawie wszystkie biegi zaledwie jednym zawodnikiem i zabierali pierwsze nagrody — w piłce zaś wodnej wywędli ze Lwowa 18 bramek na 0, strzelając Hasmonei 7, AZS-owi 6 i Pogoni 5 bramek.

Trzydniowe te zawody spełniły swe zadanie tak propagandowe, jak i pedagogiczne. Od zawodników Jutrzenki nauceono się wiele; już bowiem trzeciego dnia na zawodnikach Pogoni w spotkaniu w piłce wodnej z Jutrzenką widać było znaczny postęp — przynajmniej obstawiano graczy Jutrzenki. Za to spotkanie Czarnych z Hasmoneą stało na bardzo niskim poziomie sportowym, do czego przyczyniła się i indolencja sędziego i nieumiejętność graczy — było to tylko 14-stu kiepskich pływaków, lecz nie graczy — pływaków.

Wyniki dnia drugiego (poniedziałek):

I. 100 m. na piersiach dla panów: 1) Rusin (Pogoń) 1 m. 41.4 sek.; 2) Sulik (Pogoń) 1 m. 43 sek.; 3) Murzydłowski (Cz.); 4) Kirchner Zb. (AZS).

II. 4 x 50 m.: a) na piersiach, b) na wznak, c) na bok, d) dowolny: 1) Jutrzenka (Kraków) w składzie: Rittermanowie Z. i J., Klein i Schönfeld 2 m. 46.3 sek. 2) AZS w składzie Kot, Kirchner, Roszko, Hora — 2 m. 43.8 sek.; 3) Jutrzenka w składzie: Lachsówna, Schönfeldówna, Schreiber, Wachtel 3 m. 11 sek.; 4) Pogoń.

III. 100 m. styl dowolny dla panów, finał 1) Schönfeld (Jutrzenka) 1 m. 23.7; 2) Kot (AZS) 1 m. 37.8; 3) Mekler (Lechia) o dłoń.

IV. 50 m. na wznak dla juniorów: 1) Witter (Pogoń) 56.5 sek.; 2) Kirchner J. (AZS); 3) Puchniak (Cz.). Po za konkursami Schönfeldówna (Jutrzenka 53 sek.

Po zawodach pływackich odbyły się dwa spotkania w piłce wodnej: Pogoń - Hasmonea 1:0 (1:0); Jutrzenka - AZS 6:0 (3:0).

Wynik dnia trzeciego (wtorek):

I. 50 m. dla młodzików, styl dowolny — po dwu przedbiegach: 1) Bober (Czarni) 47.4 sek.; 2) Witter (Pogoń) 48.2 sek.; 3) Stec (Czarni) 62.8; 4) Puchniak (Czarni). — Startowało 6.

Bieg rozstawny 4 x 50. Próba zawodników Jutrzenki pobicia rekordu polskiego (2 m. 31 sek.) nie udała się; zrobiono 2.32.2.

III. 50 mtr. na piersiach dla pań: 1) Lachsówna (Jutrzenka) 55.8 sek.; 2) Binderówna (Jutrzenka). Tu musimy wyrazić nasze zdziwienie, iż Lwów niema pływaczek; czyż nie wstyd wam, nasze piękne panie?

IV. 200 m. na wznak: 1) Schönfeld (Jutrzenka) 3 m. 29.2 sek.; 2) Kirchner F. (AZS) o dłoń; 3) Goldberg (Hasmonea) Kirchner prawicie pewne zwycięstwo stracił na wprost.

V. 50 m., styl dowolny dla panów. Po dwu przedbiegach: 1) Wachtel (Jutrzenka 38.2 sek.; 2) Hora (AZS) o dłoń; 3) Murzydłowski (Czarni); 4) Nowicki (Lechia). Start. 6.

Skoki: 1) p. Strzelecki (Czarni) 29.4 punktów; 2) Lewicki (AZS) 21.4 p. Nadto odbyły się popisowe skoki p. prof. Ebermannowej.

Zawody w piłce wodnej dafy następujące wyniki: Czarni - Hasmonea 0:0. — Jutrzenka - Pogoń 5:0 (3:0). Sędziowali p. Wacha i p. Sternberg.

R. W.

Zawody w piłce nożnej.

Lwów nie miał wczoraj godnego uwagi spotkania. Tak walka Sokoła z

Równego (okręg lubelski) ze Sparta, jak i zawody kombinowanego zespołu

Hasmonei i Lechji z Czarnymi nie zawierały momentów, godnych uwagi. Sparta z łatwością pokonała drużynę Sokoła, zaś Czarni nie mogli sobie dać rady z teamem Hasmonei i Lechji. Wzdów na obu matchach znikoma ilość, mimo pięknej pogody — tu znowu koniec miesiąca odegrał swą rolę.

CZARNI — TEAM HASMONEI I LECHJI 2:2 (0:2).

Czarni, Drapała, Winnicki, Kmiciński, Wronka (Hewak), Witkowski, Dąbrowski, Harasymowicz (Wronka), Sawka, Chmielowski, Kopeć, Wójcik

Team Hasmonea — Lechia. Rek-szyński (L.), Birnbach, Leischer, Wiczysty, Horowitz, Schneider, Werter, Wichucha, Steuerman, Czudźak, Hoch.

Zawody powyższe — choć nie stały na zbyt wysokim poziomie — były naogół dość ciekawe i interesujące. Czarni, stanowiąc zespół bardziej jednolity, a przeto też lepszy, powinni już byli w pierwszych minutach gry (team grał w tym czasie w 10-tkę bez Birnbacha), prowadzić conajmniej 2:0, mając ku temu wiele dogodnych sytuacji. Siaba jednak gra ich napadu pod bramką była powodem depresji moralnej Imię tylnych, to też nie dziw, że team prowadził do pauzy 2:0. Bramki w tym czasie uzyskuje Hoch po silnym rzucie wolnym Steuermana, oraz ten ostatni z widocznego offsidu. Po pauzie Czarni grają z wiatrem, team zaś stosuje fałszywą taktykę defenzywną, której skutkiem są dwie utracone bramki. Jedną strzela Chmielowski z karnego za faul Schneidra, drugą Kopeć.

Czarni grają naogół słabo. Odnosi się to przede wszystkim do linii pomocy, która swego zadania wspierania napadu zupełnie nie pojmuje. Atak w polu niezły, pod bramką zupełnie się nieorientuje a prztem mało strzela. W obronie widać poprawę u Winnickiego. W teamie najlepszą częścią była pomoc z niezrównanym Schneidrem na czele. Dzwic się należy, że gracz tego technicznie i taktycznie doskonałego, kapitan PZPN, p. Synowiec w zespołach reprezentacyjnych stale pomi-

